

przemysłowe i budowlane jest np. zastępowanie drewna innymi materiałami, które nie tylko nie pochłaniają CO₂, ale ich wytworzenie wiąże się ze znaczną emisją tego gazu cieplarnianego. Inne niż drewno materiały po zakończeniu eksploatacji danego przedmiotu są ponadto odpadem o wyższych kosztach zagospodarowania. Warto zwrócić uwagę, że nawet wyłączając drewno pełnowartościowe jako źródło biomasy w dalszym ciągu wątpliwe pozostaje, czy spalanie jest optymalnym sposobem zagospodarowania pozostałości leśnych. Ten rodzaj biomasy jest na przykład dobrym surowcem dla budowy mebli z różnego rodzaju płyt stosowanych w przemyśle meblarskim. [L]

- **Nowe podejście do zagospodarowywania terenów pod biomasę.** Ważnym aspektem związanym z nadmiernym wykorzystywaniem gruntów pod uprawy energetyczne jest fakt wysokiej agresywności plantacji wierzby energetycznej oraz miskanta olbrzymiego. W praktyce oznacza to bardzo trudną, bądź praktycznie niemożliwą, zmianę wykorzystania gruntu pod inne cele, w tym produkcję żywności. Uprawy miskanta olbrzymiego ukorzeniają się do 2 m w głąb gleby i są w stanie po latach zagłuszyć praktycznie każde inne uprawy. Dlatego tego typu plantacje powinny być zakładane jedynie na terenach, gdzie uprawa żywności nie jest możliwa z uwagi na niską jakość gleb lub niski plon. W innym przypadku, nadmierne wykorzystanie gruntów pod szczególnie agresywne uprawy energetyczne może skutkować poważnymi problemami dla rolników w przypadku zmiany polityki wsparcia dla upraw energetycznych bądź znacznego wzrostu konkurencyjności innych upraw roślinnych, chociaż ryzyko to jest częściowo ograniczone przez zasady Wspólnej Polityki Rolnej. Jednocześnie należy przeanalizować, czy większe korzyści gospodarcze i środowiskowe przynosi zalesianie czy zagospodarowanie terenów pod uprawy energetyczne. Rozwiązaniem tego dylematu może być uprawianie roślin, które mają zarówno potencjał energetyczny, jak i zastosowanie w budownictwie (na przykład topola szybkorosnąca). [U T L]

6.2.5. *Działanie A.2.5. Wykorzystanie kolektorów słonecznych do ogrzewania wody*

Rynek kolektorów słonecznych rozwija się w Polsce wciąż dość dynamicznie, chociaż w 2013 r. zainstalowano w naszym kraju mniej kolektorów (274 tys. m²) niż rok wcześniej (ponad 300 tys. m²). Jest to pierwszy spadek dynamiki rozwoju polskiego rynku kolektorów od 2000 r., czyli od momentu, od którego Instytut Energetyki Odnawialnej bada jego rozwój.

Rozwój rynku kolektorów był do tej pory napędzany przez program dopłat realizowany w latach 2010-2014 przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW). W tym czasie według danych NFOŚiGW zainstalowano kolektory słoneczne w 56 tys. gospodarstw domowych, zaś przeciętny okres zwrotu z inwestycji wyniósł 4 lata, czyli był znacznie krótszy niż zakładano w założeniach programu dopłat.

Dzięki dotacjom potęgującym rozwój rynku kolektorów słonecznych z programu skorzystały nie tylko gospodarstwa domowe, ale także rodzimi wytwórcy tych urządzeń. Produkcja czołowych polskich firm w dużej mierze trafia na eksport, co potwierdza konkurencyjność i jakość produkowanych w Polsce kolektorów. Można oczekiwać, że dalszy rozwój rynku kolektorów słonecznych będzie dalej stymulował rozwój nowoczesnego przemysłu i usług w branży zielonej energii.

